

Oblężenie składów budowlanych

Produkcja materiałów budowlanych rośnie dynamicznie - pisze Rzeczpospolita. - Do 2004 r. nasza branża miała kłopoty z wypracowaniem zysku. Teraz zapotrzebowanie jest tak duże, że nie nadążamy z produkcją i odsyłamy klientów z kwitkiem, choć chcą nam płacić wyższe ceny, byle dostać towar - opisuje sytuację na rynku kruszyw, cytowany przez dziennik Marek Krajewski, kierownik ds. marketingu jednej z największych firm w polskiej branży Lafarge Kruszywa. Firma sprzedaje rocznie 8,5 mln ton kruszyw (cały polski rynek to 130 - 150 mln ton). Ma 25 zakładów, w tym 15 kopalń. Od ubiegłego roku podwoiła produkcję, kupiła trzy nowe zakłady. W 2007 r. przybyły dwa kolejne, ostatni w Gryźcach koło Zielonej Góry. Zatrudnienie wzrosło z 350 osób w 2006 r. do 730 w 2007 r.

Według prognoz co najmniej do 2013 r. polska gospodarka nie zwolni tempa, więc zapotrzebowanie na cement będzie rosło. W całej branży średnio o 10 proc. rocznie. - Dlatego nasza spółka zwiększy produkcję z obecnych 4 mln t rocznie do 5 mln ton. Inwestycje pochłoną co najmniej 150 mln zł - wyjaśnia cytowany przez Czesław Nierzwicki, dyrektor ds. handlowych Cementowni Góraždze.

Największy w Polsce producent materiałów izolacyjnych z wełny mineralnej zakłady Rockwool Polska (fabryki w Cigacicach i Małkini) już ogłosił, że do 2008 r. firma zainwestuje 250 mln zł w podwojenie mocy produkcyjnych (przybędzie 70 miejsc pracy).

Chociaż ceny wszystkich materiałów skoczyły o 100 proc., to jednak klienci mają problemy ze zrobieniem zakupów - u niektórych producentów trzeba się wpisywać na listę, inni otwarcie mówią, że zaopatrywać mogą tylko stałych klientów.

W pierwszych miesiącach 2007 r. budownictwo stało się prawdziwym motorem gospodarki. W styczniu i lutym produkcja w tej branży zwiększyła się aż o 58,4 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Nawet po wyeliminowaniu czynników o charakterze sezonowym dynamika przekroczyła 30 proc. Dzięki temu ekonomiści zaczęli rewidować w górę swoje prognozy dotyczące wzrostu gospodarczego w pierwszym kwartale. Oficjalnych danych jeszcze nie ma, ale możliwe, że przekroczył on 7 proc. - pisze Rzeczpospolita.

Jeszcze na początku roku wydawało się, że za doskonałe wyniki budownictwa odpowiada głównie pogoda - nawet w styczniu budowlancy nie musieli przerywać robót. Ekonomiści wskazują, że budowlana hossa nie jest spowodowana tylko temperaturą, ale nakręca ją rosnący popyt, w tym szczególnie inwestycje ze środków Unii Europejskiej. Marek Krajewski z Lafarge Kruszywa twierdzi, że boom w branży potrwa 15 lat. Zgadza się z nim Sylwia Prośniewska, analityk rynku budowlanego firmy ASM.